Nr. 531. Kraków, Piątek 16 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jedn. raz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwukr. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach . .	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 6 i w Biurze Fichra, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcsza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hepczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sorzyński a. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Dreźnie i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i [illegible]). — [illegible] (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Le [illegible] 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Referendarz Kucharzewski polecony na premiera.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 15 listopada.

(ajs) Wobec sytuacyi, wytworzonej wskutek odrzucenia przez rządy okupacyjne kandydatury hr. Tarnowskiego, było kwestyą naglącą, by Rada Regencyjna przedstawiła rządom sprzymierzonym inną kandydaturę. Kandydatury wymienianych ogólnie osób — o których pisałem we wczorajszej korespondencyi — odpadły i nie są już brane w rachubę. Natomiast zadecydowali Regenci kandydaturę p. **Jana Kucharzewskiego, obecnego referendarza koronnego, i przedstawili ją w dniu dzisiejszym rządom okupacyjnym.**

Oczekiwaną jest aprobata tej kandydatury ze strony państw centralnych, tak, że panuje ogólne przekonanie, iż w krótkim czasie gabinet się ukonstytuuje. Na ten temat obiegają już przeróżne listy, mniej lub więcej prawdopodobne, tak, że ich nie wymieniam.

Kandydatura referendarza Jana Kucharzewskiego rozważana była w Komisyi przejściowej i wczoraj już obiegała w politycznych sferach Warszawy.

Była też żywo omawianą wczoraj na przyjęciu, urządzonem przez c. i k. komisarza rządowego bar. Konopkę, na które przybyli trzej członkowie Rady Regencyjnej, gen.-gub. Beseler, hr. Hatzfeld, eksc. Madejski, W. hr. Rostworowski, bar. Bolfras, p. Kucharzewski, ks. prałat Chelmicki, wicemarszałek Pomorski, reprezentanci władz polskich, niemieckich i austryackich, wojska polskiego, oraz szereg wybitnych polityków i osobistości polskich.

Zmiana szefa zarządu cywilnego w Warszawie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 15 listopada.

W sprawie zmiany zaszłej na stanowisku naczelnika niemieckiej administracyi cywilnej, donosi „Deutsche Warschauer Zeitung":

„Szef zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, eksc. von **K r i e s**, wyjechał na kilkomiesięczny urlop, w celu wzięcia udziału w zamierzonych ważnych pracach **S e j m u p r u s k i e g o**, jako członek pruskiej Izby poselskiej. Zastępcą jego zamianował J. C. M. do dźwigania dotychczasowego szefa cywilnej administracyi w Brukseli, eksc. dra von **S a n d l a**".

W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że pan von Kries nie wróci już na swoje dawne stanowisko.

Centrum Narodowe a sprawa wojska.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 14 listopada.

(ajs). Odbyty w dniu 11 listopada zjazd krajowy Centrum Narodowego, rozważał między innemi sprawę tworzenia wojska polskiego. — Referat wygłosił dr Młynarski, poczem przyjęto uchwałę, którą poniżej przytaczam.

Regularna armia polska jest podstawowym i najistotniejszym warunkiem ugruntowania państwowości polskiej, zabezpieczenia Polsce niezawisłości i ustalenia jej granic, wreszcie jej najistotniejszym czynnikiem, torującym woli polskiej głos przy rozstrzyganiu w polskiej sprawy. Tworzenie regularnego wojska będzie naczelnem zadaniem polskiego rządu, probierzem jego aktywności i sprawności. Pobór obowiązkowy i użycie Polskiego Korpusu Posiłkowego, jako kadrów, przy zapewnieniu odpowiednich finansowych podstaw, są jedyną drogą stworzenia jaknajrychlej armii licznej i posiadającej wartość istotną.

Zjazd Centrum Narodowego z dnia 11 listopada 1917 roku oczekuje, że najbliższym programem aktywistycznego **r z ą d u p o l s k i e g o**, posiadającego w swoim składzie własne organy wojskowe, skarbowy i administracyjny, będzie:

1) w jak najkrótszym czasie, na podstawie już istniejących materyałów, opracować ustawę **o p o b o r z e w o j s k o w y m**, przedłożyć ją do sankcyi Radzie Regencyjnej, tak, by sam pobór jak najszybciej przeprowadzić;

2) zrobić wszystko, co potrzebne i możliwe, dla jak najszybszego **p o w r o t u P o l s k i e g o K o r p u s u P o s i ł k o w e g o**, jako kadrów polskiego regularnego wojska;

3) umożliwić jeńcom Polakom wstępowanie w charakterze ochotniczym do polskiej armii;

4) zabezpieczyć własnemu skarbowemu organowi potrzebne na tworzenie armii, środki finansowe;

5) szybko zorganizować aparat administracyjny, niezbędny dla prowadzenia wojskowego poboru.

Uchwalony przez zjazd krajowy delegatów Centrum Narodowego adres do Rady Regencyjnej brzmi:

„Zjazd krajowy delegatów Centrum Narodowego składa wyrazy hołdu dla Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, w której Majestat Państwa Polskiego znalazł swój wyraz. W przeświadczeniu, że Najdostojniejsza Rada Regencyjna może osiągnąć pełną realizacyę aktu 5 listopada i patentu wrześniowego w czasie wojny i pomyślne ukończenie budowy państwa tylko przez natychmiastowe stworzenie własnej, na poborze opartej armii i celowe jej użycie przed końcem wojny, Zjazd poleca Wydziałowi Wykonawczemu Centrum Narodowego rozwinąć energiczną działalność w tym kierunku, aby pierwszy **g a b i n e t m i n i s t e r y a l n y** mógł być jednolity i łącznie z przyszłą Radą Stanu nosił wyraźny charakter **a k t y w i s t y c z n y**. Wobec podejmowanej w kraju agitacyi, aby przyszła Rada Stanu pochodziła w lwiej części z wyborów przez Sejmiki powiatowe, Zjazd, opierając się na udowodnionej ich bierności, pochodzeniu przeważnie z obcej nominacyi i jednostronności pod względem składu społecznego, — daje wyraz przekonaniu, że w obecnych warunkach jedynie w drodze powołania, a nie z wyborów, da się zapewnić aktywizm przyszłej Rady Stanu i tylko przez tak powstałe ciało prawodawcze może ułatwić Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej spełnienie jej wielkich, historycznych zadań. Do działania w tym duchu zjazd wzywa ze względu na ważność chwili, cały obóz aktywistyczny w Polsce, bez względu na odcienia partyjne".

Wojenna rola Wenecyi.

Po takich stratach, jakie poniosła armia włoska, kierownictwo jej musi unikać wszelkiego rozdrabniania sił, a natomiast skupić je na wąskim o ile możności froncie do nowego oporu. W związku z tą zasadą rola Wenecyi zależeć będzie jedynie od pytania, jakie taktyczne i strategiczne korzyści może Włochom przynieść utrzymanie tej fortecy morskiej. Od tej roli zależy oczywiście los Wenecyi, którym zajmuje się obecnie prasa światowa.

Wenecya jest przedewszystkiem fortecą morską. W porcie jej mogą się obecnie pomieścić nawet największe okręty wojenne floty włoskiej. Eskadra, ulokowana tutaj, może odnieść znaczne sukcesy szybkiemi atakami na austro-węgierskie wybrzeża. Na początku obecnej wojny Włosi czynili rzeczywiście podobne próby. Ale po zatonięciu pancernego krążownika „Amalfi" w dniu 7 lipca 1915 roku, próby te skończyły się. Od tej chwili Włosi nie korzystali z wojennego portu Wenecyi.

Natomiast odgrywała Wenecya wielką rolę jako stacya zborna i przechodowa zarówno dla wojsk, jak materyału wojennego dla frontu nad Soczą. Przez wybagrowane podczas wojny kanały na terenie lagun szły ogromne transporty. Dopóki Włosi trzymają się na linii rzeki Piave, może im Wenecya oddać wielkie przysługi. W razie jednakże dalszego odwrotu armii włoskiej nową linią obronną stanie się rzeka Brenta, na zachód od Wenecyi.

Otóż dla wojsk, które uskuteczniają pochód ofenzywny, silna forteca na tyłach jest rzeczą bezwarunkowo niedogodną. Ale co do Wenecyi uwaga ta ma bardzo ograniczone znaczenie. Wenecya leży na uboczu od głównej linii ofenzywy wojsk sprzymierzonych. Zbiórka bojowa wojsk włoskich nie może odbywać się w samej Wenecyi, lecz w obrębie przyczółka mostowego **M e s t r e**, którego przedpole może być wzięte pod ogień dział silnego frontu morskiego tylko w małym stosunkowo stopniu, a częściowo nawet wcale nie. Skutkiem tego przyczółek mostowy w Mestre jest prawie całkiem zdany na swoje własne siły. Może się trzymać przez pewien czas, ale nie może w sposób poważny niepokoić przeciągających wojsk sprzymierzonych.

Do trzymania się w Wenecyi mogłaby skłonić Włochów ta okoliczność, że Austrya, w razie zajęcia tego miasta, używałaby jego portu do działań wojennych na morzu. Ale i ten zapobiegawczy wzgląd upada, gdyż do tego celu wystarcza w zupełności Pola. Tylko jako punkt lądowania dla transportów wojskowych nadawałaby się Wenecya, ale i tutaj wystarczają koleje i kanały lagun.

Uwzględnić należy dalej i ten moment, że możliwość bronienia Wenecyi od strony lądu jest bardzo ograniczona. Od strony morza posiada miasto potężną obronę. Na froncie lądowym forty są słabsze, obydwa zaś wodociągi po upadku Mestre mogą być przecięte. **A w t e d y m o ż n a p o l i c z y ć g o d z i n y o b r o n y.** Ostrzeliwanie miasta od strony lądu i morza mogłoby zniszczyć budowle jego, gdyż forty są położone zbyt blisko miasta. Nawet przy starannem celowaniu byłoby trudnem do uniknięcia uszkodzenie budynków w mieście.

Obrona Wenecyi wymaga znacznych sił, które są potrzebne do innych celów, zaś po posunięciu się ofenzywy mocarstw centralnych poza linię Treviso-Mestre **k a p i t u l a c y a W e n e c y i** byłaby **n i e u n i k n i o n a**. Wobec tego prawdopodobnemi są doniesienia prasy francuskiej, że po opuszczeniu linii nad rzeką Piave opuszczą Włosi bez walki także Wenecyę.

Cesarz Karol na froncie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Gorycya, 16 listopada.

Cesarz bawił wczoraj w komendzie pierwszej armii Soczy, a dziś udał się do miejsca postoju komendy frontu wojsk marszałka polnego arcyksięcia Eugeniusza. Stamtąd udał się cesarz wraz z marszałkiem polnym arcyksięciem Eugeniuszem do ściślejszego obszaru operacyjnego, gdzie spotkał się z komendantem grupy wojsk generał-pułkownikiem bar. Boroevicem.

Włochy w sprawie pokoju.

(Telefonem).

Berlin, 16 listopada.

„Voss. Ztg" donosi z Amsterdamu:

Dyplomatyczne koła londyńskie są zdania, że Włochy życzą sobie, aby sprawa pokoju stanowiła główny punkt porządku dziennego konferencyi koalicyi w Paryżu, czemu jednak Ameryka i Francya mają się sprzeciwiać. Sprawa ta ma być załatwiona na konferencyi tajnej.

Ochrona skarbów sztuki we Włoszech.

Bern, 16 listopada.

Przed kilku dniami pojawiła się w „Gazette de Lausanne" odezwa, która zawiera prośbę do związkowej Rady szwajcarskiej, ażeby poczyniła kroki u mocarstw centralnych dla uchronienia włoskich skarbów sztuki przed zniszczeniem wojennem. Obecnie z inicyatywy profesora Mureta ogłosił „Journal de Genève" petycyę w tej sprawie do austryackiej pary cesarskiej. Arkusze petycyi są w biurze redakcyi owego dziennika wyłożone do podpisywania.

Upadek Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 16 listopada.

Korespondent „Berlingske Tidende" w Haparandzie donosi: Rosyanin, przybyły wczoraj z Petersburga do Haparandy, podał, że **Kiereński także w ciągu poniedziałku nie wszedł do Petersburga i powszechnem jest zdanie, że wogóle nigdy tam nie wejdzie. Stracił on już całą popularność w Petersburgu, gdzie wszyscy żyją tylko jedną myślą: O pokoju.**

Korniłow.

Sztokholm, 16 listopada.

Wedle wiadomości, które tu nadeszły, **Korniłow zdołał uciec z więzienia.** Ambasadorowie koalicyi są mu pomocni.

Archangielsk w rękach angielskich.

(Telefonem).

Berlin, 16 listopada.

„Lok. Anzeiger" donosi:

Archangielsk znajduje się już w rękach angielskich. Komendę nad miastem i portem objął generał angielski. W porcie stoi na kotwicy flota angielska.

Prasa angielska o mowie Lloyd George'a.

Rotterdam, 16 listopada.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi:

„Daily News", odnośnie do mowy Lloyd Georgea, piszą: „Jakkolwiek zapatruje się ktoś na rzecz, mowa jest **najsmutniejszym ciosem, jaki w tej wojnie otrzymaliśmy.** Cios, który niejedno zwycięstwo niweczy. Dla nieprzyjaciela jest on podnietą, dla nas zniechęceniem, ba, **nawet zbrodnią!** Mowa zmniejsza nawet ofiary naszych synów i braci. Lloyd George, który w naszym kraju wyrósł na politycznego dyktatora, pragnie obecnie narzucić się jako dyktator wojskowy."

„Morning Post" mówi: „Dokładne przeczytanie mowy Lloyda Georgea **potwierdza nasze najgorsze obawy.** Nic dziwnego się, jeżeli Asquith wykorzysta sposobność dla swoich celów politycznych, lecz ze szkodą rządu, my jednak jesteśmy dalecy od tego, abyśmy mieli się cieszyć z tych horoskopów."

Asquith ministrem.

Berlin, 16 listopada.

„Berliner Tageblatt" donosi z Hagi:

Mimo że polityka koalicyi doznała silnego wstrząśnienia, sądzą sfery polityczne w Londynie, że **Lloyd George zatrzyma w rękach ster rządu i że do jego gabinetu wstąpi Asquith.**

Następstwo po Painlevem.

Genewa, 16 listopada.

C l e m e n c e a u i **B r i a n d** są najsilniejszymi kandydatami do godności prezydenta gabinetu francuskiego, Clemenceau, który ma po swojej stronie senat, tudzież ambasadorów Anglii i Ameryki, przygotował już spis członków swojego gabinetu. Gabinet ma liczyć 11 członków, przeważnie senatorów. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać **P i c h o n**.

Pos. Sylwester o polityce przyszłości.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 listopada.

„N. W. Tagblatt" donosi:

Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego, pos. **S y l w e s t e r**, wygłosił we środę na zgromadzeniu stowarzyszeń gospodarczych w Badenie dłuższe przemówienie, w którem wykazywał, że **pokój nastąpić może dopiero po pobiciu Anglii.** Dnia 17 stycznia r. b. rozmawiał pos. Sylwester dłuższy czas w głównej kwaterze niemieckiej z Hindenburgiem i Ludendorffem. Hindenburg oświadczył wówczas: Mogę pana zapewnić, że Włochy runą jeszcze w tym roku. Mały ich król jest już zupełnie melancholijny.

Pos. Sylwester zauważył na to: My w Austryi **szukać musimy naszego zbawienia gospodarczego na wschodzie.** Skoro walczyć będziemy ramię przy ramieniu, będą mogły Niemcy uregulować sprawę z Anglią i Francyą, **nasze zaś zadanie leży na wschodzie. Tam musimy zakładać nasze kolonie** i urządzić odpowiednio nasze stosunki gospodarcze.

„Diło" o zwrocie w sprawie polskiej.

Że Ukraińcy — jak się to mówi — »z bijącem sercem« śledzili przebieg ostatnich politycznych wydarzeń i rozpraw w sprawie polskiej, to rzecz zrozumiała. Mieliśmy sposobność zanotowania różnych w tej sprawie enuncyacyi ukraińskich polityków, które kulminowały w najwyższej niechęci do koncepcyi samodzielnego państwa polskiego, utworzonego z połączenia Królestwa i Galicyi, oraz z nieokreślonych jeszcze obszarów na wschód od tych ziem, należących dawniej do Rzplitej, obecnie okupowanych przez niemieckie i austro-węgierskie armie. Prasa ukraińska, w szczególności »Diło«, wtórowała tym enuncyacyom ruskich polityków. Możliwość, że »w końcu cesarz Karol wyjdzie z tej wielkiej, dotąd nie ukończonej wojny z koroną polską na głowie« tak wyprowadziła »Diło« z równowagi, że cenzura musiała skreślić wszystkie dalsze uwagi ukraińskiego organu na ten temat. W dalszych więc numerach »Diło« zajęło się wykazywaniem, że wszelkie szczegóły statystyki urzędowej — podług »Diła« »polskiej« — tyczące zaludnienia wschodniej Galicyi, są fałszywe i na nich Polacy nie mogą żadną miarą opierać swych »pretensyj« do wcielenia wschodniej Galicyi do przyszłego państwa polskiego...

Można też sobie wyobrazić, z jaką satysfakcyą powitało tosyno »Diło« zwrot w sprawie polskiej — te wszystkie oficyalne i półoficyalne stwierdzenia, że wszelkie wiadomości o definitywnem rozstrzygnięciu kwestyi granic i ustroju politycznego Polski niepodległej są przedwczesne. »Diło« powitało w swoim ostatnim numerze z daty 13 b. m. ten zwrot z tryumfem, a jednocześnie uważało za stosowne z tem większym naciskiem powtórzyć swoje »zastrzeżenia« i protesty przeciwko rozwiązaniu kwestyi polskiej nie podług jego myśli. Ukraińska »Schadenfreude« skierowała się w tym wypadku najpierw ku hr. Czerninowi. »Wierzymy — pisze »Diło« — że hr. Czerninowi z jego nieszczęśliwą austro-polską koncepcyą obecnie jest bardzo niemiło, bo ktoś za szybko zdarł zasłonę z tajemniczości Czerninowskiej polityki i ukazał jej oblicze"... Tu, po luce cenzuralnej, czytamy dalej w »Diło«:

Dzięki temu „przedwczesnemu" odkryciu wiemy teraz napewno to, czego się tylko domyślaliśmy: że polityka austryacka, która w ciągu pięćdziesięcioletniego okresu pokojowego wysilała się, aby kupić sobie przychylność Polaków za cenę ukraińskiej ziemi i narodu, także i na przyszłość postanowiła trzymać się twardo swej tradycyjnej linii. Teraz mamy już „clara pacta"...

Tu znowu mamy lukę cenzuralną, poczem „Diło" argumentuje:

„Polska otrzyma w nagrodę, za wyzbycie się marzeń o Poznaniu i Kruszwicy (!) — możność rozszerzenia swoich granic na wschód ukraiński, dom Habsburgów ozdobi się blaskiem nowej korony polskiej, a my — otrzymamy z wielkodusznych rąk polskich „prawa do rozwoju" w polskiem cesarstwie...

„O tych „prawach", jakie mamy „otrzymać" od swoich historycznych wrogów, p. Czernin gotów jest nawet „pomówić" z Polakami. Jego prasa stara się nawet protest ukraiński przeciw jakiejbądź wspólności ziem ukraińskich z Polską, sprowadzić do znaczenia protestu, zwróconego niby tylko przeciw niewystarczającym gwarancyom, że Polacy naprawdę „dadzą" nam wszystkie obiecane dobrodziejstwa. Niby to Ukraińcy zaniepokojeni są tylko tem, że nie mają zaufania do świętości polskich przyrzeczeń. Prasa Czernina udaje, jakoby nie rozumiała, że dla naszego narodu sama myśl o „otrzymaniu" jakichkolwiek praw z rąk wroga, jest piekącą zniewagą, że my żadnych praw, ani gwarancyj od Polaków nie potrzebujemy, że odrzucamy bezwarunkowo i bezpowrotnie wszelką myśl o jakimkolwiek związku naszej ziemi i narodu z państwem polskiem, że jesteśmy absolutnymi wrogami państwowości polskiej na ziemi ukraińskiej, bez względu na „prawa" i gwarancye, jakieby państwowość ta dać nam chciała — tej prawdy prasa Czernina nie lubi i stara się ją zaciemnić".

„Natomiast tę prawdę rozumie bardzo dobrze prasa polska — pisze dalej „Diło", stwierdzając protest prasy polskiej, zwrócony przeciwko koncepcyi angielskiej polskiego państwa, w etnograficznych granicach. Tu „Diło" wyraża swoje oburzenie na „przewrotność" polskiej prasy — udając, że nie rozumie różnicy między historycznie uzasadnionemi prawami państwowości polskiej do ziem, należących kiedyś do Rzplitej i obecnie żyjących polską tradycyą kulturalną i kulturalną pracą polskiego żywiołu — a ukraińskiemi dowolnemi koncepcyami państwowo-narodowemi równie szerokiemi, jak mglistemi i mało uzasadnionemi.

O wolny handel zbożem w Galicyi.

(Z krajowej Rady gospodarczej).

Rok temu, obudziło w Niemczech wielką sensacyę, gdy wielki agraryusz Oldenburg-Januschau, wystąpił z propozycyą zaniechania dotychczasowego systemu kart chlebowych i mącznych i przywrócenia wolnego handlu zbożem. Projekt ten miał wielu gorących zwolenników i przeciwników, ale ostatecznie nie przeszedł, wynurza się jednak wciąż od czasu do czasu. — Podobnie i w Austryi od jakiegoś czasu zaczyna być mowa o przywróceniu wolnego handlu zbożem, co jest z jednej strony wpływem nacisku kół agrarnych, z drugiej zaś niemocy wobec pokątnego handlu zbożem, pociągającego za sobą ogromną lichwę w tym artykule. — W Wiedniu niedawno urząd żywnościowy zastanawiał się nad odnośnym projektem, lecz nie odważono się go uchwalić; wydano nawet urzędowe zaprzeczenia, jakoby projekt taki miał być już sfinalizowany, przyznano tylko, że znajduje się on w stadyum badania.

Obecnie podjął tę samą myśl dla Galicyi przewodniczący galicyjskiego urzędu żywnościowego, pułkownik hr. **L a m e z a n** i przedłożył go na sobotniem posiedzeniu Krajowej Rady Gospodarczej, którą zwołano głównie dla tego właśnie przedmiotu. Sprawy ziemniaków, węgli, cukru, tłuszczów, zapomóg, akcyi ratunkowej dla wschodniej Galicyi traktowano na drugim planie; osią, około której narady się toczyły, był projekt wyłuszczony przez hr. Lamezana. Zaproponował on wprowadzenie **w o l n e g o o b r o t u z b o ż e m** w Galicyi samej, ale tylko częściowego, dla pewnej liczby ludzi, podczas gdy większa reszta wyżywiałaby się na podstawie dotychczasowego systemu kartowego.

Obliczenia, na których hr. Lamezan oparł swój plan, są takie: Tegoroczny zbiór pszenicy w Galicyi da 14709 wagonów, żyta 31.264, jęczmienia 9.274, owsa 19.146. Z tej ilości, po odciągnięciu zapotrzebowania na zasiew i paszę, przypadnie około 40.000 wagonów na wyżywienie producentów i nieproducentów. To jednak nie wystarczy, gdyż sami producenci potrzebują na swoje wyżywienie 36.000, dla drugich 10.000, brak jednak jeszcze 14.000. Otóż o ileby z zapasów państwowych tej reszty nie przydzielono, możnaby przy wprowadzeniu częściowego wolnego handlu pozostawić producentów własnemu przemysłowi, zaś 1.600.000 nieproducentów według dotychczasowych doświadczeń, poczynionych z akcyą zapomogową, podzielić na dwie kategorye: jedną ludzi uboższych, liczącą 1,200.000 głów, dla tej zachowanoby dotychczasowy system kartowy, i drugą 40.000 ludzi zamożnych, którzy wyżywialiby się zbożem, zakupywanym z wolnego obrotu. Przestrzeń uprawna, zajęta w Galicyi pod pszenicę, żyto i jęczmień wynosi 1,314.494 morgów. Gdyby od każdego morga właściciel oddał jeden centnar zboża, uzyskanoby 13.000 wagonów. Ponieważ dla kategoryi ludzi niezamożnych, mających żyć z karty chlebowej, według dotychczasowych racyi (po 36 klg. zboża, względnie 72 klg. mąki rocznie na głowę) potrzeba 10.000 wagonów, przeto 3.000 wagonów zostałoby jeszcze do dyspozycyi. Reszta plonu, poza centnarem od morga, przypadłaby dla producentów i dla wolnego handlu. Tak zwane karłe gospodarstwa wiejskie, nie mające zboża, mogą zaopatrywać się u majętniejszych sąsiadów za odrobki, tak, jak się to działo dotychczas.

Motywa, które projektodawcę skłaniają do postawienia swego wniosku, tkwią głównie w niechęci Wiednia do wydatniejszego obdzielania Galicyi, dalej w biernym oporze producentów galicyjskich przy dostarczaniu przepisanego im kontyngentu zboża. Ta dostawa dotychczas idzie tak skąpo, że na razie, zwłaszcza na potrzeby wschodniej Galicyi, trzeba się było zasilić z Wiednia. Co prawda, przyczyną tego opóźnienia dostaw kontyngentu były po większej części roboty jesienne w polu i dostawa ziemniaków, brak robotnika do młocki, i teraz dostawa idzie lepiej, bądź co bądź jednak należy się liczyć ze znacznym ubytkiem w tegorocznych dostawach. Rolnik się ociąga, bo przy dotychczasowych cenach nie może wyjść na swoje, a pokusy pokątnego handlu są zbyt wielkie, zwłaszcza wobec o wiele wyższych cen zboża na Węgrzech i w Królestwie Polskiem. Dzięki wprowadzeniu wolnego handlu częściowo, cena ogólna poszłaby wprawdzie w górę, ale nie dochodziłaby do obecnej lichwy. Konkurencya sama z siebe ureguluje ceny. Handel pokątny straciłby racyę bytu i ułatwiłoby się wytępienie lichwiarzy. Podczas gdy dziś ludność staje niejako po stronie pokątnych handlarzy przeciw państwu, wtedy, nie będąc już zawisłą od ich łaski, ułatwiłaby państwu kontrolę nad lichwą zbożową. Bardzo ważnym motywem jest wreszcie bodziec, jaki wyniknie z wyższych cen zboża dla dalszej produkcyi rolnej, dziś zaniedbanej.

Nad tym projektem wywiązała się żywa dyskusya, w której prawie wszyscy mówcy oświadczyli się przeciw projektowi hr. Lamezana już to z przyczyn zasadniczych, już to kwestyonując jego podstawy cyfrowe, już też wskazując na zbyt spóźnioną dla takich eksperymentów porę.

Wicepr. Zoll o gimnazyach prywatnych.

W »Kuryerze Lwowskim« znajdujemy obszerniejszy wywiad z wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej, drem Zollem. W wywiadzie tym poruszono, między innemi, także sprawę gimnazyów prywatnych, co do których rozeszła się pogłoska, jakoby Rada szkolna **nosiła się z zamiarem ich zamknięcia.** Wiceprezydent Zoll **oświadczył w tej sprawie:**

— Mogę zapewnić, że nie jest naszym **zamiarem** podkopywać byt zakładów prywatnych, o ile mają odpowiednio warunki egzystencyi. Z drugiej wszakże strony nie chcemy tolerować powstawania instytucyj, **s z k o d l i w y c h o ś w i a c i e s p o ł e c z n e j.**

Od roku 1903 rozpoczął się nadzwyczajnie szybki wzrost gimnazyów prywatnych. Jeszcze w roku 1907 istniały w Galicyi ledwie dwa gimnazya prywatne męskie z prawem publiczności, a w roku 1912 było ich już 34 z liczbą uczniów, przekraczającą 6.000. Miasta i miasteczka, zakładając i utrzymując gimnazya prywatne męskie, obciążyły swój

budżet ponad wszelką miarę wydatkami, a nie potrafiły mimo tego podjąć się inwestycyj, koniecznych do należytego prowadzenia nauki. Umieszczanie zakładów średnich w środowiskach, mało kulturalnych, brak środków naukowych i niedostatek sił nauczycielskich, odpowiednio ukwalifikowanych, wszystko to było powodem, że poziom naukowy w tego rodzaju zakładach był niski, a wyniki nieraz mierne.

Obok tego w ostatnich latach poczęły tworzyć się w jeszcze mniejszych środowiskach, nawet po wsiach tak zwane »komplety naukowe«, garnące do siebie uczniów miejskich, którzy w zakładach publicznych nie uzyskali promocyi. Wykształceni w kompletach uczniowie zjawiali się później w gimnazyach prywatnych z prawem publiczności i z łatwością uzyskiwali tam świadectwa. Zdarzały się nawet wypadki, że grona nauczycielskie w gimnazyach prywatnych wysyłały swoje komisye egzaminacyjne do wsi, w których istniały komplety, i tam po niedługiem postępowaniu egzaminacyjnem fabrykowano świadectwa. Przeciw tym objawom wystąpiła energicznie krajowa Rada szkolna w roku 1913. Wypadki wojenne przerwały »rozkwit« wspomnianych instytucyj pseudo-naukowych, a z pewnością obecna krajowa Rada szkolna będzie czyniła, co do niej należy, aby nie dopuścić do ponownego ich powstawania.

Moje dotychczasowe uwagi — zakończył prezydent Zoll — bynajmniej nie odnoszą się do kilku, a nawet kilkunastu gimnazyów prywatnych, zwłaszcza żeńskich, także i męskich, prowadzonych wzorowo, odpowiadających rzeczywistej potrzebie. Upaństwowienie kilku z takich męskich gimnazyów zostało jeszcze przed wojną postanowione przez kompetentne czynniki.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przewodniczący wiceprezydent Federowicz reasumując dyskusyę, podniósł sprzeczności zarządzenia władz państwowych, które wywołują tylko chaos i zamiast pożytku, wyrządzają szkodę konsumentom. Brak porozumienia pomiędzy władzami naczelnemi wojskowemi a państwowemi mają ten skutek, że np. przydział węgli dla elektrowni i gazowni z rozporządzenia ministerstwa robót publicznych odwołuje się okólnikiem tajnym innego ministerstwa. — Nadto przydziela się węgle z kopalń, w których, jak się następnie pokazuje, nie ma żadnych zapasów, bo te same zapasy rozporządzeniem tejsamej władzy już poprzednio komu innemu polecono wydać. Osobną wzmiankę poświęcił przewodniczący centralom, które kryjąc się pod patronat władz państwowych i zasłaniając się statutem, uprawniającym je do oprocentowania inwestowanego kapitału w skromnych rozmiarach 5 procent, służą jednak tylko interesom członków Rad nadzorczych i dyrekcyi, którym wypłacają wprost horendalne dywidendy. Sama centrala „Oezeg", sprzedając rocznie towary za 550 milionów, musiała osiągnąć zysk w przeciągu jednego roku kilkudziesięciu milionów, a patronujący tej centrali „Kredit-Anstalt" pobrała od 550 milionów prowizyę (patrz telegram. Przyp. red. „N. Ref.").

Inna centrala „Geos", ma wyłączne prawo obrotu jarzynami w Austryi i Królestwie Polskiem. Jak to upoważnienie wykorzystuje, odczuwają konsumenci najlepiej na własnej skórze, płacąc za 100 klg. kapusty w Krakowie po 90 do 100 koron (w roku ubiegłym za tę samą ilość płacono 5 do 6 koron). Jarzyny, zakupione przez gminę bezpośrednio u producentów w Królestwie Polskiem w ilości 100 wagonów, gniją na granicy, nie mogąc się dostać furmankami do bezpośrednio graniczącego miasta Krakowa, bo stojąca na straży interesów „Geosa" wiedeńskiego i jego celom służący „Gemüseeinkaufskonsortium" w Lublinie, rzekomo z obawy, aby Kraków więcej nad przyzwoloną ilość z Królestwa nie wywiózł, nie chce wydać tak zwanych potwierdzeń transportowych. Zyski „Geosa" są widocznie tak wielkie, że chętnie dzieli się nimi z owem „Gemüsekonsortium" w Lublinie, do którego to konsorcyum, ku powszechnemu zdziwieniu, należą niestety także Polacy.

Jeżeli Kraków pozwoleń transportowych nie otrzyma, a jarzyny zakupione zgniją, wymieni sprawozdawca publicznie nietylko nazwiska firmantów tego konsorcyum, ale także nazwiska tajnych wspólników. Koło polskie musi stanąć na stanowisku obrony konsumentów i szkodników państwa i kraju usunąć. Jeżeli zwykłe środki legalne już do celu nie prowadzą, trzeba użyć nadśrodków, a pierwszym z tych nadśrodków będzie zapowiedziany na niedzielę 25 b. m. zjazd przedstawicieli miast z całego kraju, przy współudziale wszystkich miejskich posłów parlamentarnych i sejmowych.

Wyjaśniamy, że „Oeseg" jest skróconą nazwą „Oester. Zentral. Einkauf-Gesellschaft" w Wiedniu, zwane popularnie w Wiedniu „Oester. Zentral-Enthebungs-Geselschaft".

Odrzucenie legatu. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa uchwalono następujący wniosek sekcyi prawniczej i skarbowej:

»Gmina miasta Krakowa **nie przyjmuje** legatu w kwocie 1.000 K, zapisanego do rąk miejskiego zarządu cmentarza przez ś. p. Piotra Capelę lub Czapelę, zmarłego 28 marca 1915 roku, testamentem z dia 13 marca 1915 roku, na zabezpieczenie kosztów oświetlenia grobowca tegoż i jego żony na cmentarzu krakowskim corocznie w dniu Wszystkich Świętych, oraz kosztów utrzymania porządku około tego grobowca i kosztów jego dekoracyi kwiatowej corocznie przez całe lato«.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem rozpoczął wczoraj redaktor K. Bartoszewicz sezon pogadankowy. Wykładowi jego możnaby dać tytuł: »Około Kościuszki«, poruszał bowiem zarówno interesujące, a mało lub mylnie wyjaśnione szczegóły z życia narodowego bohatera i z powstania 1794 roku, jako też rzucił pogląd krytyczny na biografię Kościuszki, podał sylwety jego współpracowników, charakteryzował szkoły historyczne, nasz wstręt do zachowania miary w ocenie ludzi i wypadków, a natomiast pociąg do anatemy lub kanonizacyi. Półtoragodzinnego wykładu wysłuchano z rosnącem zainteresowaniem, był bowiem barwny, jasno przedstawiający zawiłe kwestye sporne, a przytem wygłoszony z właściwą prelegentowi swadą, z umiejętnością uderzania w struny serca, a gdy potrzeba, wywołania szczerego uśmiechu subtelną ironią i niewymuszonym dowcipem.

Wykład o chorobach zakaźnych wygłosił dnia 12 b. m., w szczelnie słuchaczami wypełnionej sali głównego gmachu pocztowego dla personalu tejże instytucyi, konsulent sanitarny dr Edward Szwarcenberg-Czerny. Prelegent mówił na temat: „Choroby zakaźne ze szczególnem uwzględnieniem dysenteryi, jej przebieg i środki zapobiegawcze". W dokładnym i jasnym wykładzie pouczył dr Czerny swych licznie zebranych słuchaczy, jak rozpoznawać i od zaczątków zapobiegać tak groźnej chorobie, jak dysenterya, którą pochłonęła szczególnie w tym roku tyle ofiar. Z uznaniem przyjęło audytoryum wywody swego lekarza; między słuchaczami znajdowali się: dyrektor poczty, jego zastępca, reprezentant inspektoratu pocztowego, kierownicy oddziałów etc.

Życzyćby należało, by i inne instytucye poszły za przykładem poczty, a przez tego rodzaju wykłady uchroniłaby się częstokroć niejedna rodzina od groźnych chorób zakaźnych, idąc za wskazówkami fachowego prelegenta.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, w piątek, wykład profesora dra Szyjkowskiego o polskiej tragedyi z ilustracyą uczniów szkoły dramatyczne. Jutro, w sobotę, profesor dr Tadeusz Grabowski mówić będzie o rozwoju krytyki literackiej w Polsce XIX. wieku. Początek wykładów o godzinie 6 wieczorem.

W niedzielę drugie zebranie towarzyskie o godzinie 5 po południu w połączeniu z koncertem, w którym współudział przyjęli: Zygmunt Przeorski i p. Bronisława Freidlowa (uczenica prof. Warmutha). Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz jedenasty cieszący się niesłychanem powodzeniem „Carewicz" G. Zapolskiej z p. Karolem Rdzawiczem w roli tytułowej. Chcąc uzyskać możliwie największą ilość prób dla „Powrotu Odysa", którego wystawienie jest jednym z najtrudniejszych zadań, jakie ma reżyserya, teatr krakowski wyrzeka się w bieżącą sobotę wprowadzenia jakiejkolwiek nowości, którąby przygotowaniem dzieła odjęła konieczną ilość prób — i wznawia cieszącą się stałem powodzeniem pełną humoru komedyę Kazimierza Zalewskiego: „Przed ślubem" z pp. Jarszewską, Kosmowską, Feldmanem, Bończą, Jodnowskim, Brzeskim, Noskowskim, Jarnińskim. Stylowe wystawienie tej komedyi było w sezonie zeszłym — jednym z atutów repertoarowych i reżyserskich, zeszło też z afisza w pełni niezwykłego powodzenia.

„Lalka". Dzisiaj występuje nasza operetka z melodyjną i zawsze mile witaną „Lalką" Audrana z pp. Miłowską, Zimajer, Millerem, Lelewiczem, Karasińskim i Minowiczem, w partyach głównych. „Lalka" przygotowana z całą starannością otrzyma nową stylową wystawę. Jutro po południu „Glejt" Macieja Szukiewicza, wieczorem po raz drugi „Lalka".

Wieczory Turskiego w Krakowie. Popularny artysta i autor »Krowoderskich zuchów« wystąpi w dniach 24 i 26 b. m. z najnowszymi swoimi utworami. Dewizą wieczorów: humor i piosenka.

Stefan Turski, niezrównany w przedmiejskich kreacyach, zaprezentuje szereg bajecznych typów wojennych pod tytułem: »Pociecha 4 kompanii«, »Imci Pan Majer w wojsku«, »Andrus zdemoralizowany« i t. d. Akompaniuje kwintet artystyczny. Sprzedaż biletów już rozpoczęta w księgarni Eberta (hotel Saski).

Niebezpieczeństwo zamknięcia elektrowni miejskiej. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym zamiast 10, nadeszło do elektrowni miejskiej 2 wagony węgla, do niedzieli więc ruch w tej elektrowni jest zapewniony. Co będzie dalej, nie wiadomo. Wczoraj prezydyum miasta zawiadomiło urzędownie komendę wojskową i komendę grupy etapów w Krakowie, a następnie namiestnictwo galicyjskie, ministerstwo robót publicznych, oraz ministerstwo dla Galicyi i Koło polskie, że elektrownia będzie w niedzielę zamknięta, o ile dzisiaj lub jutro, nie nastąpi potrzebny przydział węgla. Wszystko teraz zależy od kierownictwa intendantury wojskowej w Krakowie, która posiada zeszłorocznych zapasowych 3.850 wagonów węgla i może jeszcze uratować miasto od katastrofy przez przydzielenie odpowiedniej zaliczki węglowej, o co zresztą zarząd miasta od dawna bezskutecznie zabiegał. W razie zamknięcia elektrowni, miasto całe stanie, wstrzymane będzie całkowicie oświetlenie elektryczne, ruch tramwajowy, zamknięte być muszą wszystkie zakłady wojskowe i prywatne.

Wiadomość o grożącem zamknięciu elektrowni miejskiej wywołała w mieście olbrzymie zaniepokojenie.

Rozdawnictwo bonów żywnościowych. Jak wiadomo, bony, uprawniające do zakupna po tańszych cenach chleba, mięsa i t. d., przeznaczone zostały dla ludności biednej i średnio zamożnej. Magistrat rozdał mieszkańcom dotyczące formularze do wypełnienia, na podstawie których miał przydzielić, względnie rozdać bony. Tymczasem biura chlebowe wydawały dotychczas legitymacye na bony każdemu, kto się tylko zgłosił. Obecnie wstrzymano wydawanie legitymacyj na bony, ponieważ wydano ich widocznie za wiele, a artykułów spożywczych niema. Stało się to dlatego, że z jednej strony rząd nie wyasygnował dalszej kwoty na akcyę zapomogową, dotychczasowe zaś fundusze są już na wyczerpaniu, z drugiej strony w bardzo wielu wypadkach ludzie majętni, właściciele kamienic, wielkich firm i t. d. bony także otrzymali. — W każdem biurze można zestawić pokaźną listę ludzi, którzy nadużyli pomocy, przeznaczonej dla ludności biedniejszej ze szkodą wielu rodzin, które istotnie pomocy materjalnej potrzebują. Akcya zapomogowa nie była przecież organizowaną dla wszystkich, a w biurach często nie można skontrolować na prędce, czy zgłaszający się po bony istotnie na nie zasługują. Na przyszłość pewna kontrola przy rozdawaniu bonów jest niezbędną. Dla przykładu wystarczy zbadać wykazy osób, korzystających z bonów za pośrednictwem biura przy ulicy Krakowskiej l. 7. Tam biorą ludzie bony, którzy się na wojnie dorobili ogromnego majątku.

Brak mleka w Krakowie stanowi w tych ciężkich czasach olbrzymią klęskę, zwłaszcza dla rodzin, małemi dziećmi obarczonych. Dowóz mleka zmniejszył się ogromnie z powodu braku bydła i paszy po wsiach, oraz braku tłuszczów w mieście. Ludność wiejska z braku wszelkiej omasty sama konsumuje mleko i do miasta nie dowozi. W niektórych kawiarniach krakowskich białej kawy już nie podają. Z powodu ograniczenia dowozu, ceny mleka poszły ogromnie w górę. Zmniejszył się również bardzo dowóz masła do Krakowa, które także podrożało.

Ze Związku właścicieli realności. W dniu 11 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej w Krakowie walne zgromadzenie Związku Towarzystwa właścicieli realności w Galicyi. Zebranie zagaił prezes, dr Mussil. Na zgromadzeniu reprezentowanych było 12 Towarzystw, należących do Związku, między innymi przybyli także delegaci z Przemyśla, Stryja, Rzeszowa, Nowego Sącza i t. d. Do Związku należało w 1916 roku 9 Towarzystw, liczących 343 członków i 42 delegatów, obecnie Towarzystwa, należące do Związku, liczą 1.072 członków i 48 delegatów, nadto w kilku miastach i miasteczkach w Galicyi zawiązują się nowe Towarzystwa, które do Związku przystąpią. Wyrażono również nadzieję, że istniejące w Krakowie Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa, celem wspólnego popierania interesów własności nieruchomej, do Związku przystąpi. Walne zgromadzenie przedstawione sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe przyjęło do wiadomości, oraz udzieliło absolutoryum, nadto uchwalono na rok 1917 wkładkę roczną, wpłacać się mającą przez Towarzystwa związkowe, po 20 halerzy od każdego członka.

Dr Mussil wygłosił następnie referat: »O rozporządzeniu o ochronie lokatorów i ujemnych jego skutkach dla właścicieli realności w Galicyi«, przyczem poświęcił kilka uwag znaczeniu noweli trzeciej do kodeksu cywilnego odnośnie do właścicieli realności, o zaostrzeniu postępowania podatkowego. Wkońcu omówił podwyższenie należytości stemplowych i skalowych, oraz wprowadzenie dodatków wojennych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierało głos wielu z obecnych; obszernie uzasadniał konieczność pewnych zmian rozporządzenia o ochronie lokatorów, delegat i prezes Towarzystwa właścicieli realności w Rzeszowie, adwokat dr Wachtel. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucyę: 1) żądającą zmiany rozporządzenia w tym kierunku, aby sędziom przysługiwało w indywidualnych wypadkach prawo ograniczenia wysokości czynszu, o ileby podwyższenie było zbyt wysokie i dla danego lokatora krzywdzące, przy uwzględnianiu rentowności z powodu drożyzny, wywołanej wojną; 2) przeniesienia agend urzędów najmu do sądów, wychodząc z tego zapatrywania, że sędziowie stykają się ustawicznie tak z właścicielami realności, jak z lokatorami, i, znając dobrze stosunki lokalne w danem mieście, potrafią lepiej ocenić poszczególne sprawy, dotyczące wysokości czynszów, oraz, że przeciw wyrokom, przez sądy wydawanym, przysługują stronom, o ile czują się orzeczeniem pokrzywdzone, środki prawne, podczas gdy od orzeczeń, wydanych przez urzędy najmu, niema żadnego odwołania. — Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na odbytem w dniu 10 listopada b. r. posiedzeniu, uchwalił wydział Związku wnieść do galicyjskiego miejskiego wojennego Zakładu kredytowego podanie o zniżenie stopy procentowej od udzielanych pożyczek hipotecznych z 4½% na 3%, podobnie, jak opłacają właściciele majątków ziemskich od pożyczek, udzielonych przez kredytowy Zakład wojenny (dla szkód bezpośrednich), nadto uchwalono poczynić starania o przedłużenie lat, wolnych od podatków, dla nowych domów, w ten sposób, by lata wojny i trzy lata powojenne nie były liczone.

Nauka modniarstwa. Z dniem 15 b. m. rozpoczął się w krakowskiem państwowem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem pod kierunkiem nauczycielki miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, p. Aleksandry Łuszczyńskiej, nadobowiązkowy kurs modniarstwa, obejmującego robienie kokard, fasonów z drutu i merli, ozdób do kapeluszy, skromne i fantazyjne upięcie kapelusza, odświeżanie aksamitu, jedwabnych materyj i koronek, obciąganie fasonu aksamitem i jedwabiem i fryzowanie piór.

Polowanie. Magistrat podaje do wiadomości, że licytacya gminnego prawa polowania, wyznaczona na 17 b. m., została odroczoną z powodu zarzutów, wniesionych przez niektóre strony interesowane. O ponownym terminie będą strony interesowane w odpowiedni sposób zawiadomione.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciwko kupcowej Auguście Schneuerowej o przechowywanie 100.000 koron przywłaszczonych sobie przez jej męża, wojskowego akcesistę, zakończyła się uwolnieniem oskarżonej od winy i kary. Oskarżona bowiem nie mogła się w czasie krytycznym porozumieć z mężem, skąd te pieniądze pochodziły.

Z kraju.

Brak sił nauczycielskich w powiecie drohobyckim. Powiat drohobycki w sposób spotęgowany odczuwa brak sił nauczycielskich w szkołach. Na przeszło 400 sił nauczycielskich, uczy wszystkiego 60 nauczycieli, i to głównie w mieście Drohobyczu i Borysławiu. Reszta powiatu jest kompletnie ogołocona z sił męskich. W 4-klasowej szkole w Medynicach na 10 sił nauczycielskich, niema ani jednego mężczyzny. Drugą taką szkołą jest 4-klasowa w Jasienicy Solnej, gdzie na 7 sił, niema również ani jednego mężczyzny. Powiat drohobycki, jako »zagłębie naftowe«, o przeważnej części ludności robotniczej, bardziej, niż inne powiaty, odczuwa brak sił męskich. Nawet szkoła 2-klasowa w Tustanowicach jest pozbawiona siły męskiej, a Schodnica na 10 sił nauczycielskich, ma jednego mężczyznę w osobie kierownika szkoły. W szkołach w Drohobyczu, Borysławiu i Wolance wbrew ustawie uczą kobiety w klasach III. i IV. szkół męskich.

Mimo tego braku sił nauczycielskich i mimo, że dużo ze służących w wojsku nauczycieli do pierwszej grupy zdolności nie należą, zastępca inspektora okręgowego wzbrania się jednak ich reklamować; ludzie ci, tak niezbędni w szkołach, zajęci są, jako pisarze w biurach.

Kuchnia dla funkcyonaryuszów państwowych we Lwowie. Starania stałej delegacyi funkcyonaryuszów państwowych miasta Lwowa około utworzenia we Lwowie przy pomocy finansowej rządu kuchni wojennej dla urzędników i służby państwowej, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Ministerstwo skarbu przyrzekło udzielić odpowiednich funduszów na urządzenie takiej kuchni.

Reaktywowane urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Dla ruchu prywatnego reaktywowano w Galicyi wschodniej urzędy pocztowe w następujących miejscowościach: Ladzkie Szlacheckie, Nastasów, Słoboda Rungurska, Tyśmienica i Zaleszczyki.

Z Królestwa Polskiego.

Z politechniki warszawskiej. Z Warszawy donoszą pod datą 15 b. m.: Wczoraj wieczorem odbyły się wybory do senatu politechnicznego. Rektorem wybrany został ponownie prof. Patschke. Dotychczas na politykę zapisało się ogółem 883 studentów w porównaniu z liczbą 1200 słuchaczy, zapisanych w tym czasie w ubiegłym roku szkolnym.

Dzierżawa królewsko-polskich kopalń koło Częstochowy. W urzędzie kopalń przy ulicy Jasnej l. 8 w Warszawie wywieszono zawiadomienie, że do dnia 19 b. m. przyjmowane będą oferty na dzierżawę kopalni rudy, które były własnością rządu rosyjskiego, w gminie Kamyku, pow. częstochowskim. Kopalnie te noszą nazwy: »Europa«, »Austrya«, »Węgry«, »Niemcy«, »Australia«, »Ameryka«, »Azya«, »Afryka« i »Turcya«.

Zmiana lokalu Biura Głównego Komitetu dyecezyalnego opieki nad sierotami wojennemi w Krakowie zostały przeniesione do nowego lokalu, znajdującego się przy ulicy św. Krzyża l. 11, I p. — O czem zawiadamiamy c. k. władze i urzędy parafialne. Godziny urzędowe dla stron codziennie pomiędzy godz. 3 a 4 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę, dnia 17 b. m. (wznowienie): »Przed ślubem« Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 18 b. m., po południu: »Nigdy za późno« Bernsteina i Wolffa; wieczorem: »Murzyn« Szaniawskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ul. Rajskiej.

W piątek, dnia 16 b. m., po raz pierwszy: »Lalka«, operetka w 4 aktach E. Audrana.

W sobotę, dnia 17 b. m., po południu: »Glejt«; wieczorem: »Lalka«.

Zmarli:

Paulina z Ostoja Niedźwiedzkich Bałtarowiczowa, em. nauczycielka, zmarła w Szczawnicy dnia 1 listopada b. r. w 80 roku życia.

Eugenia Bałtarowiczówna, nauczycielka w Szczawnicy, zmarła dnia 11 listopada b. r. w 46 roku życia.

O rozwiązanie „Oezegu".

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu czwartego wydziału komisyi państwowej Rady żywnościowej, jeden z polskich członków tej komisyi, po sprawozdaniu dyrektora „Oezegu" Lembergera, wyjaśniającego szczegóły stosunku Centrali „Oezeg" do ministerstwa robót publicznych, oraz do zakładu kredytowego („Kredit-Anstalt"), postawił wniosek na rozwiązanie tej centrali i objęcia czynności rozdzielczych przez państwo. Na komisyi tej, w której brali udział członkowie „Oezegu", będący zarazem członkami Rady żywnościowej, wniosek ten, dzięki nieobecności kilku członków komisyi, **upadł większością tylko jednego głosu.** Natomiast przyjęto wniosek, aby „Oezeg" na najbliższem posiedzeniu Rady żywnościowej przedłożył tabelę, wykazującą wiele i jakich artykułów i po jakich cenach dostarczył poszczególnym krajom koronnym. Wnioskodawca zastrzegł sobie prawo postawienia wniosku na rozwiązanie „Oezegu" na posiedzeniu plenarnem Rady żywnościowej.

O dodatek dla nauczycieli.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 listopada.

Wczoraj wieczorem zgłosili się posłowie Fachei i Hummer u prezydenta ministrów dra Seidlera i zażądali jaknajrychlejszego wykonania uchwały parlamentu w sprawie jednorazowego **dodatku dla nauczycielstwa za rok 1917.** W konferencyi tej wziął udział także minister oświaty dr Ćwikliński. Posłowie żądali przedewszystkiem, by brak dotyczącej statystyki z tego lub owego kraju koronnego nie opóźniał akcyi.

Prezydent ministrów przyrzekł sprawę jaknajrychlej załatwić. Celem usunięcia wszelkich wątpliwości złoży rząd w Izbie oświadczenie, które rozprószy wszystkie obawy. Rząd zna dokładnie położenie nauczycielstwa i uznaje konieczność szybkiej akcyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.